Nr. 581. Kraków, Wtorek 31 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	96 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 867.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebana, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya S. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupoczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Bookstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyński. — **W Tarnowie** M. Rooksch. — **W Wiedniu** Hermes Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya niemiecka.

Kraków, 31 grudnia.

Rewolucya niemiecka weszła w stadyum krytyczne. Komunistyczna grupa Liebknechta i Róży Luksemburg rozwinęła w ostatnich dniach bardzo żywą działalność, która dała już w rezultacie starcia krwawe i dziesiątki, może nawet setki trupów. Rząd Eberta i Scheidemanna ze swoją zasadą unikania rozlewu krwi za wszelką cenę, okazał się za słabym w stosunku do tej komunistycznej partyi, która propaguje gwałt programowo i gwałtem się posługuje.

Główny przedmiot walki między socyalistami większości, a komunistami stanowi zgromadzenie narodowe, którego komuniści nie chcą za żadną cenę, dążąc bezpośrednio do dyktatury proletaryatu. Socyaliści niezawiśli, stanowiący środek między umiarkowaną większością a Spartacydami, w zasadzie zgadzają się na zgromadzenie narodowe, ale pragną je o ile możności opóźnić, tymczasem zaś przeprowadzić, jak najwięcej reform socyalistycznych.

Aby, nie uciekając się do użycia siły, zdobyć jednak podstawę przeciw Spartacydom, rząd Eberta zwołał generalny kongres delegatów wszystkich rad żołniersko-robotniczych z całych Niemiec do Berlina. Kongres ten przez trzy dni obradował w sali Sejmu pruskiego, w tej samej, w której przed laty jeden z junkrów, Jordan von Kröcher, rzucił swój słynny aforyzm, że socyaliści mogą być przedmiotem, ale nigdy podmiotem prawa. Teraz na kongresie rad robotniczych i żołnierskich junkrzy stali się przedmiotem prawa...

Przebieg obrad kongresu był tak dalece spokojny, że jeden z radykalnych mówców zawołał z oburzeniem: »Nigdy jeszcze żaden parlament rewolucyjny nie miał tak spokojnego i filisterskiego przebiegu, jak ten kongres państwowy«. Mimo tej nagany kongres, a raczej jego ogromna większość, nie dał się wyprowadzić z równowagi, nie porzucił spokoju i rozwagi. Rezultaty też narad były najzupełniej zgodne z intencyami rządu Eberta. Przedewszystkiem w miejsce Rady wykonawczej berlińskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, która, opanowana przez Spartacydów, [illegible] przeciwrządowych, powołano do życia radę centralną, wybraną przez cały kongres. Rada ta z większością umiarkowaną jest organem nadzorującym rząd komisarzy ludowych. Dalej skrócono termin zwołania zgromadzenia narodowego z dnia 16 lutego na 19 stycznia, skracając w ten sposób okres dyktatury rewolucyjnej o całe cztery tygodnie, wbrew nietylko Spartacydom, lecz także socyalistom niezawisłym. Wreszcie powzięto szereg rezolucyj ogólnych, w których wszelkie reformy społeczno-gospodarcze przekazano zgromadzeniu narodowemu, jak również tak ważną sprawę, jak organizacya przyszłej armii i uznanie lub nieuznanie zasady wybierania oficerów przez żołnierzy.

Taki wynik kongresu ogólno-niemieckiego rad robotniczo-żołnierskich dostarczył wprawdzie Ebertowi potrzebnej podstawy do działania i wzmocnił bardzo jego autorytet, ale z drugiej strony zachęcił Spartacydów do przyspieszenia próby ujęcia władzy we własne ręce drogą teroru.

Oparci o najbardziej zdemoralizowaną część niemieckiej siły zbrojnej, o marynarzy, Spartacydzi przystąpili do działania, obsadzając przedewszystkiem lokal i drukarnię znienawidzonego »Vorwaertsu«. Aresztowali cały personal redakcyjny i natychmiast wydrukowali w drukarni »Vorwaertsu« szereg manifestów i pamfletów, skierowanych głównie przeciw »Vorwaertsowi« i rządowi Eberta. Równocześnie z tem Spartacydzi porwali komendanta miasta, Welsa i uwięzili go w zamku cesarskim, gdzie urządzili sobie prawdziwą twierdzę. Ebert zdecydował się wreszcie wysłać przeciw nim wojsko, które stoczyło z komunistycznymi marynarzami prawdziwą bitwę, bombardując zamek cesarski szybkostrzelnemi armatami. — Ale niezdecydowanie i słabość Eberta ujawniły się znowu, udaremniając ostateczne unieszkodliwienie Spartacydów, z którymi wdano się w rokowania i ostatecznie wypuszczono ich bezkarnie z ich twierdzy. Ten brak stanowczości miał swoje skutki zaraz nazajutrz, ponieważ już w pierwsze święto Bożego Narodzenia zbrojne wystąpienie Spartacydów ponowiły się, pociągając za sobą nowy wielki rozlew krwi i potęgując ogólny zamęt.

Całe święta i dalsze dni aż do onegdaj, upłynęły na próbach pogodzenia rządu i grupą Spartacusa, które jednak skończyły się na tem, że przedstawiciele niezawisłych socyalistów ustąpili z rządu, wzbraniając się złożyć jasną deklaracyę, czy gotowi są bronić spokoju publicznego i własność, i czy są skłonni przeciw burzycielom spokoju wystąpić z odpowiednią siłą.

Po ustąpieniu niezawisłych z rządu, cała władza spoczęła na Scheidemanowcach. Niezawiśli natomiast przesunęli się bardzo znacznie ku Liebknechtowi.

Na razie w Berlinie panuje spokój. Ale nie ulega wątpliwości, że już w najbliższej przyszłości walka o władzę między skrajnymi a umiarkowanymi rozgorzeje z siłą jeszcze większą.

Poznań i Gniezno w ręku polskiem.

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). Dzienniki przynoszą wiadomości z Wrocławia, Poznania i Gniezna, stwierdzające, że w **Poznaniu i Gnieźnie Polacy zwyciężyli.**

»Zeit« donosi: **Gniezno jest w rękach polskich. Wszystkie połączenia przerwane. Dworzec obsadzili Polacy w mundurach. Niemcy próbowali się oprzeć, musieli jednak ustąpić wobec przewagi polskiej. Padło wiele ofiar.**

»Berliner Tageblatt« donosi, że w sobotę o godz. 6 wieczorem **legioniści polscy i osoby cywilne uzbrojone obsadziły całe miasto Gniezno.** W mieście stały części 48 pp. i 12 pułku dragonów. **Polacy rozbroili te formacye, przyczem nie obeszło się bez rozlewu krwi. Polacy zajęli dwie kasy wojskowe,** w których rzekomo miało się znajdować 15 milionów marek.

Wedle informacyi »Vorwärtsu« **w Poznaniu było 43 zabitych.**

Urząd telefoniczny i telegraficzny znajduje się w rękach polskich. Rada żołnierzy obraduje pod strażą polską.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »Mittags Zeitung« donosi z Berlina: »Lokal-Anzeiger« donosi:

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że **Gniezno opanowali Polacy. Pułk dragonów Nr. 12 i pułk piechoty Nr. 49 poddały się.**

OBSADZENIE DWORCA.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

O wypadkach w Poznaniu donoszą jeszcze dodatkowo, że **wojsko polskie tj. żołnierze niemieccy narodowości polskiej w uniformach niemieckich rewidują wszystkie pociągi, przyjeżdżające do Poznania.** Żołnierze polscy szukają broni i amunicyi.

Marynarze polscy obsadzili dworzec kolejowy oddziałem karabinów maszynowych.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »Telegraph« donosi z Berlina:

»Vorwärts« donosi z Poznania: **Polacy mają w Poznaniu ogromną przewagę.** Oficerowie niemieccy obawiają się o życie. Polacy utrzymują w **Poznaniu bardzo ostry rygor** i część uwięzionych oficerów niemieckich kazali rozstrzelać na podstawie wyroku sądu doraźnego.

Telefon i telegraf znajdują się całkowicie w ręku polskiem, wobec czego władze berlińskie nie mają połączenia ze swymi organami w Poznaniu.

STAN OBLĘŻENIA.

Poznań, 31 grudnia. (B. K.) Wczoraj rozlepiono obwieszczenie, podpisane przez niemieckie i polskie władze o zawieszeniu nad miastem Poznaniem stanu oblężenia od dzisiaj aż do odwołania. Wszystkie osoby cywilne nie mogą po godz. 5 wieczorem opuszczać mieszkań, z wyjątkiem członków wydziału wykonawczego, osób sanitarnych i organów policyjnych. Zabroniono pochodów, zgromadzeń, przedstawień teatralnych i kinowych. Wykraczający będą karani według ustawy wojennej.

W rozkazie, podpisanym przez nowego komendanta Maciaszka, oświadczono, że **budynki publiczne pozostać mają aż do odwołania obsadzone przez polską służbę strażniczą i bezpieczeństwa.**

W mieście panuje spokój. Tramwaje kursują znowu. Pociągi kolejowe odchodzą regularnie. Komunikacya pocztowa, początkowo przerwana, ma być wznowiona, natomiast komunikacya telefoniczna jest zupełnie wstrzymana.

Rozruchy na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »Mittags Zeitung« donosi z Berlina:

Na całym Górnym Śląsku wybuchły rozruchy, wywołane częścią przez Polaków, częścią przez klerykałów oraz także i przez bolszewików i zwolenników Spartakusa. Z Wrocławia donoszą, że Niemcy wysłali już posiłki wojskowe na Śląsk Górny. Komisarz ludowy Landsberg i pruski minister spraw wewnętrznych Hirsch są już w drodze na Górny Śląsk.

Krwawa walka na ulicach Warszawy.

Warszawa, 30 grudnia. (Tel. wł.). Wczoraj po wiecu na Saskim placu przyszło do gwałtownych zaburzeń i strzelaniny, której ofiarą **padło kilkanaście osób.** Całe zajście było spowodowane planowo **przygotowaną akcyą partyi komunistów warszawskich, która, znakomicie zorganizowana,** wystąpiła z agitacyjną prowokacyą.

Po skończonym wiecu tłum uczestników skierował się do hotelu Brülowskiego, celem uwolnienia internowanej tam komisyi rosyjskiego »Czerwonego Krzyża«. Gdy wiecownicy stanęli przed hotelem, rozległy się wśród tłumów okrzyki: »Precz z Polską!«, »Precz z wojskiem!«, »Precz z Piłsudskim!«, »Niech żyje bolszewizm!«. Celem przywrócenia porządku pojawił się pluton wojska, na który niebawem padać poczęły obelgi. Następnie tłum zaatakował **czynnie wojsko,** rzucając kamieniami i błotem. Pluton dał najpierw ognia w powietrze, a następnie w tłum. **Od strzałów padło kilkanaście osób.** Pogotowie stwierdziło dwóch zabitych, a resztę rannych, których odwieziono do cytadeli. Równocześnie z dachów i okien sąsiednich kamienic posypały się na wojsko strzały **rewolwerowe.** W tej chwili nadeszły dla wojska posiłki, oraz **opancerzony samochód** z załogą karabinów maszynowych. Za pojawieniem się tych posiłków tłum rozbiegł się w panice ku placowi Teatralnemu. Patrole wojskowe, rozesłane na miasto, przyspieszyły uspokojenie wzburzonych tłumów. Stwierdzono urzędownie, że poległ od strzałów 1 oficer i 2 żołnierzy, a 12 osób lżej lub więcej rannych odwieziono do szpitala.

Strzały rozlegały się w różnych okolicach miasta do późnej nocy.

Rozwiązanie szwadronu w Błoniu.

Warszawa, 31 grudnia (PAT). W związku z zajściami w Błoniu, donoszą nam ze sfer wojskowych, że **oddział tam konsystujący został rozwiązany.** Naczelne dowództwo wydało następujący rozkaz z powodu powyższych zajść:

Z powodu zajść w szwadronie wojewódzkim w Błoniu w dniu 24 bm., gdzie wskutek braku odpowiednich zarządzeń dla zabezpieczenia służby wewnętrznej, możliwem było, że tłum setek ludzi był w stanie wtargnąć do koszar i szwadron rozbroić, **zarządzam rozwiązanie tego szwadronu i dochodzenie sądowe w sprawie** zajść. Oficerowie, ludzie, konie i materyał szwadronu zostały rozdzielone na 3 pułki ułańskie. Fakt rozbrojenia szwadronu przez garstkę napastników świadczy nie tylko o braku organizacyi i dyscypliny, ale jest dowodem, że nie wpojono w żołnierzy najprostszych zasad poczucia żołnierskiego. W obecnych przełomowych czasach winno się w żołnierzy wpoić głębokie poczucie nieustannej służby narodowi, poczucie, iż zejście z jakiejkolwiek placówki jest hańbiącem. Wysokie poczucie honoru, przekazane nam świetnymi tradycyami armii polskiej, nie może być pominięte przez zajścia tego rodzaju. Interes organizującej się siły zbrojnej narodu narzuca obowiązek odparcia wszelkich ataków, skądkolwiek by pochodziły. Broń daje naród żołnierzowi nie po to, aby ją składał, lecz by bronił najżywotniejszych jego interesów.

Józef Piłsudski.

Walki o Lwów.

Lwów, 31 grudnia (PAT). Naczelne dowództwo wojsk polskich na Galicyę wschodnią ogłasza pod datą 29 bm.:

Walki na linii Pasieki Wielkie—Persenkówka trwały do późnej nocy.

Dziś rano o godz. 7 zaatakował nieprzyjaciel Mszanę. **Załoga dworca i blokowa powstrzymała go, poczem nieprzyjaciel, widząc nadjeżdżające nasze transporty, umknął w stronę Bartatowa.** Wskutek walk nastąpiło drobne uszkodzenie toru, które do kilku godzin będzie usunięte. Dzisiaj od rana atakował nieprzyjaciel kilkakrotnie Rzęsnę Polską i Krzywczyce. — Ataki przy współdziałaniu artyleryi odparto.

Lwów, 31 grudnia (PAT). »Gazeta Lwowska« pisze:

Wszystkie usiłowania Rusinów wtargnięcia do naszych linij spełzły na niczem. Nigdzie nie tylko nie zdołali zepchnąć naszych wojsk, przeciwnie w niektórych miejscach posunęliśmy się naprzód. **Straty ruskie z ostatnich dni są bardzo wielkie. Na niektórych odcinkach leży kilkaset trupów ruskich.** Straty polskie są małe. Kilkudziesięciu zabitych i rannych.

Dzisiejsza noc upłynęła stosunkowo spokojnie. Nowe miejscowe ataki od południa i wschodu z łatwością odparto, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W odparciu ataków nieprzyjacielskich odznaczyła się tak piechota swoją wytrzymałością i dzielnością, jak i artylerya celnie wymierzonymi strzałami. W ręce polskie wpadli znów jeńcy, karabiny maszynowe, amunicya i inne sprzęty wojenne. Sytuacya więc naogół jest zupełnie pomyślna.

Wczoraj po południu **artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto; po kilku godzinach zmuszono ją jednakże do milczenia.** Ludność podczas ostrzeliwania zachowywała się zupełnie spokojnie a nawet obojętnie. Ruch w mieście był zupełnie normalny. Do Lwowa nadchodzą nowe posiłki. Połączenie kolejowe będzie w najbliższych godzinach przywrócone w sposób normalny.

Warszawa, 31 grudnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 bm.:

Pod Lwowem nieprzyjaciel zaatakował z Rzęsny Ruskiej nasze oddziały w Rzęśnie Polskiej, która po całodziennych walkach została przez nas utrzymaną. Artylerya nasza skutecznie ostrzeliwała Podhorce, Kozielniki i Rzęsnę Ruską.

Na Wołyniu, Spiżu i Orawie sytuacya bez zmiany.

Z powodu rozpoczętych akcyj ze strony Niemców oddziały nasze rozbroiły po krótkich walkach oddziały niemieckie w Skalbmierzycach i Anastazewie. Wzięto jeńców i karabiny maszynowe.

Szef sztabu generalnego.

Zajęcie dóbr b. arc. Fryderyka.

Wiedeń, 31 grudnia (B. K.) »Wiedeński Kuryer Polski« donosi z Cieszyna:

Wczoraj w południe Rada Narodowa w Cieszynie **objęła administracyę dóbr arcyksięcia Fryderyka Wieczatela.** Komisarzem rządowym zamianowano byłego radcę dworu Patryna.

Zajęcie Koszyc przez Czechów.

Budapeszt, 31 grudnia. (Węg. B. K.) Wczoraj po południu **obsadziła czeska piechota i konnica Koszyce.**

Wojska francuskie w Szegedynie.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Wczoraj obsadziło 2.000 żołnierzy francuskich miasto Szegedyn.

Obsadzenie Dalmacyi i Czarnogóry.

Genewa, 31 grudnia (B. K.) »L'Information« donosi, że generał francuski Verat obejmuje naczelną komendę nad wojskami, mającemi obsadzić Dalmacyę i Czarnogórę.

Stosunki w Banacie.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Z Temeszwaru donoszą: Generał Berthelot, który wczoraj przybył do Temeszwaru, oświadczył, **że w Banacie pozostanie wszystko po dawnemu.** Także i w tych miejscowościach, z których zostali usunięci urzędnicy węgierscy, będzie przywróconą administracya węgierska. Za kilka dni nastąpią decyzye, które zadowolą całą ludność Banatu.

Niemcy proszą o pokój.

Rotterdam, 31 grudnia (PAT). »Times« donosi z Paryża, że koalicya otrzymała we środę oficyalną **prośbę Niemiec o przyśpieszenie rokowań w sprawie pokoju preliminarnego.**

Ludendorff na czele wojsk sowietów.

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). Tutejsze dzienniki przynoszą za »Svenska Tagbladet« sensacyjną wiadomość, że **Ludendorff stanął na czele wojsk sowietów.** Dzienniki sądzą, że informacya ta jest wiarygodną.

Partya komunistów niemieckich.

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berlina, że na konferencyi grupy Spartakusa uchwalono założenie nowego stronnictwa pod nazwą **komunistyczna partya robotnicza Niemiec.** Na posiedzeniu podano do wiadomości, że przybyło kilku członków sowietów rosyjskich. Radek był obecny na posiedzeniu. Wystąpił on w uniformie rosyjskim.

Poincaré o pertraktacyach pokojowych.

Paryż, 31 grudnia (PAT). Poincaré w rozmowie z korespondentem »Daily Chronicle« rzekł:

Przystępujemy teraz do ważnych pertraktacyj pokojowych i przewiduję pomyślny wynik naszej pracy. **Francya i Anglia zgodziły się na wszystko 14 punktów Wilsona.** Jedynie niewyjaśnioną pozostaje sprawa wolności mórz. Przekonany jestem, że Lloyd George i Clemenceau dojdą do porozumienia na tym punkcie.

Niemców musimy ciągle obserwować. Czyn, jakiego dokonali, jest straszny. Nic podobnego nie stało się w Anglii. Odbudowa kraju francuskiego **potrwa lata całe.** Niemcy muszą zapłacić nie tylko pieniędzmi, ale i w naturze.

Na zapytanie korespondenta, czy Poincaré obawia się bolszewików, odpowiedział prezydent: nie we Francyi! Bolszewizm jest zarazą, która rozwija się tylko wśród zwyciężonych.

Demobilizacya armii francuskiej.

Berlin, 31 grudnia (PAT). »Vorwärts« donosi, **że rząd francuski zarządził demobilizacyę całej armii terytoryalnej.** Demobilizacya ma być ukończona dnia 5 lutego.

Przyjazd Wilsona do Brukseli.

Rotterdam, 31 grudnia (PAT). Prezydent Wilson przybywa w tym tygodniu do Brukseli.

Polka w Izbie angielskiej.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »Der Abend« donosi z Hagi:

Rząd angielski będzie obecnie rozporządzał większością 511 głosów. Wybrane zostały także dwie kobiety. Jedna z wybranych jest hrabina Markiewiczowa.

Walki w Odesie.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu: »Az Est« donosi z Rotterdamu:

5.000 marynarzy francuskich usiłowało wylądować w Odesie. **Wojska rosyjskie podjęły walkę i odparły Francuzów. Okręty francuskie ostrzeliwały następnie obóz rosyjski. Obie strony poniosły znaczne straty.**

Wyrok dyrektoryatu na Skoropadskiego.

Warszawa, 31 grudnia (PAT). Depesza iskrowa z Moskwy:

Prezydent ukraiński postanowił **ogłosić Skoropadskiego za wyjętego z pod prawa i majątek jego skonfiskować.**

Ukraina przeciw bolszewizmowi.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »Mittags-Zeitung« donosi z Zurychu: »Journal de Genève« donosi, że obsadzenie Kijowa przez unię ukraińską uważać należy za początek walki Ukrainy przeciw bolszewizmowi. Nie ulega wątpliwości, że państwa koalicyi uznają Ukrainę za samodzielne i niezawisłe państwo. — Ukraina przyjmie na siebie trzecią część rosyjskiego długu państwowego. Wystawi ona jeden milion żołnierzy przeciw bolszewizmowi. Nie ulega też wątpliwości, że Ukraina wyśle własnych delegatów na konferencyę pokojową.

Lwów w opresyi ukraińskiej.

Dzisiaj w południe przyjechali do Krakowa dwaj dziennikarze lwowscy, którzy o walkach w ostatnich dniach i sytuacyi we Lwowie podają nam następujące szczegóły:

W MIEŚCIE I NA POZYCYI.

Dobiega pełnych 5 tygodni, od czasu, gdy dzielne nasze oddziały wyparły Rusinów ze Lwowa. Rusini, zgrupowani początkowo w bandy, przystąpili zaraz do organizacyi. Ściągając z różnych stron chłopów, uzbrajali ich i posyłali na oblężenie Lwowa. Chłop ruski niechętnie dawał się nakłaniać do walki, ale obietnicami, że dostanie parę morgów ziemi, że zdobywcom także wolno będzie »pohulać« w mieście, a wreszcie pod grozą karabinów maszynowych, małe początkowo oddziałki ruskie rosły z dniem każdym. Ściągnięto też z różnych stron artyleryę i amunicyę, starając się systematycznie przygotować wszystko do ostrzeliwania miasta.

Ludność polska, dzieci i starzy, mężczyźni i kobiety, chwycili za broń, aby walczyć nietylko o swe prawa, ale aby odeprzeć barbarzyńców, co nie uszanują niczego, aby zaspokoić żądzę niszczenia, palenia i mordowania bezbronnych. Generał Rozwadowski, naczelny komendant wojskowy Galicyi wschodniej, osobiście dogląda wszystkiego, konferuje z podległymi mu dowódcami grup, układa wspólne plany i wydaje rozkazy. Sztab generała Leśniewskiego, który kieruje obroną Lwowa, dzień i noc, zajęty jest operacyami. Przed budynek komendy zajeżdżają co chwilę kuryerzy, wpadają oficerowie, w salach operacyj wojskowych dzwonią ustawicznie telefony, łącząc serce miasta z najdalej wysuniętemi placówkami.

HUK DZIAŁ W MIEŚCIE.

Ostatnie zwłaszcza dni wyróżniły się ożywioną akcyą bojową na całym froncie dookoła Lwowa. W piątek rano Ukraińcy przypuścili atak generalny z tych stron, używając do tego artyleryi i bomb rzucanych z aeroplanów. Atak odparto z wielkiemi stratami dla Rusinów, a miarą klęski niech będzie fakt, że przeszło 600 jeńców dostało się do niewoli, w tem wśród oficerów komendant batalionu. Walki trwały do późnego wieczora, przyczem straty Rusinów w jeńcach, zabitych i rannych wyniosły przeszło 1000 ludzi.

Tej nocy patrol ruski wpadł do Dobrostan, gdzie pompuje się dla Lwowa wodę wodociągową i uszkodził urządzenie w hali maszyn, tak, że ustał dopływ wody do Lwowa. — Przeszło 250.000 liczące mieszkańców miasto znalazło się w ciężkiej sytuacyi, bez wody, gdyż mała ilość studzien wierconych i nadpływowych nie jest w stanie zaspokoić potrzeb tak ogromnej masy ludności. Przy tem podnieść należy, że Lwów, który kilka razy przechodził z rąk do rąk armii rosyjskiej i austryackiej, nie znajdował się nigdy w tak trudnej sytuacyi, jak obecnie. Barbarzyńskie zakusy Rusinów nie zawahały się więc przed użyciem gwałtu, aby nietylko ludność cywilną pozbawić wody, ale przerwać dopływ do wielu szpitali wojskowych, klinik i t. d. Brak wody powiększa też znaczne niebezpieczeństwo pożaru, który zwłaszcza podczas eksplozyi granatów może łatwo powstać. W mieście słychać ustawiczny huk dział, a na peryferyi granie karabinów maszynowych.

LWÓW ZUPEŁNIE BEZ ŚWIATŁA.

W sobotę rano na całym froncie rozgorzały nowe walki. Około godziny 2 po południu Rusini atakowali miasto z trzech stron: od Zboisk, Krzywczyc i Sichowa. — Wskutek tego że walki toczyły się niedaleko elektrowni na Persenkówce, musiano zaprzestać pracy w hali maszyn i miasto pozbawione zostało zupełnie prądu elektrycznego. Równocześnie też przestała funkcyonować gazownia tak, że Lwów znalazł się bez żadnego oświetlenia. Przyczynia się to w znacznej mierze, do smutnego nastroju w mieście i do depresyi.

CENTRUM MIASTA W OGNIU DZIAŁ RUSKICH.

Panująca na froncie niepogoda, zwłaszcza gęsta mgła, umożliwiła Rusinom — jak to ogłaszamo w oficyalnych komunikatach — **podsunąć działa bliżej miasta.** W sobote po południu działa te [illegible]

pewną ilość pocisków, które padły na Plac Bernardyński, Halicki i Macyacki. Nasza artylerya dalekonośna natychmiast odpowiedziała ogniem i zmusiła działa ruskie do milczenia.

CHLEBA I ZIEMNIAKÓW.

Grozę położenia ostatnich dni pogarszają fatalne stosunki aprowizacyjne. Brak najpotrzebniejszych artykułów spożywczych idzie w parze z wysokiemi cenami pożywienia. Zwłaszcza brak ziemniaków daje się we znaki.

Ludność z upragnieniem oczekuje pomocy. Pomoc ta winna nadejść dla zagrożonego miasta zarówno w środkach aprowizacyjnych, jakoteż w dalszych posiłkach wojskowych. Bo Lwów przeżywa dziś ciężkie chwile. — Jest rzeczą czynników miarodajnych w kraju, by niebezpieczeństwo, grożące miastu i ciężkie stosunki obecne, możliwie rychło usunięto.

Telegram T. K. Rz. do Komitetu Narod. w Paryżu w sprawie gwałtów ruskich.

Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie wysłał za pośrednictwem P. K. L. następujący telegram od Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu na ręce jego przewodniczącego Romana Dmowskiego:

Armia ukraińska morduje parlamentarzy polskich i setki żołnierzy i oficerów, rozbrojonych w Mikulińcach pod Tarnopolem. Oddziały żołnierzy i oficerów zniewa̓żano i bito, eskortując je pod strażą ukraińską do Tarnopola celem umieszczenia razem z ludnością cywilną, skazaną na głód w nieopalanych barakach w Tarnopolu. Dziewięciu urzędników kolejowych, schwytanych bez broni w Brzuchowicach, pomordowano okrutnie.

Ustawiczne bombardowanie Lwowa zwraca się na kościoły w godzinach nabożeństwa i na pochody pogrzebowe dziewięciu ofiar z Brzuchowic. Zakład wodociągowy i główny zakład elektryczny lwowski uszkodzono, tak że działalność ich przerwana a miasto pogrążono w ciemnościach.

Usilna prośba o natychmiastową interwencyę u rządów państw sprzymierzonych, celem uzyskania wysłania delegacyi z mandatem zbadania na miejscu sposobów postępowania armii ukraińskiej, stanowiących obrazę wszelkich uczuć ludzkich.

Za Tymczasowy Komitet Rządzący: Adam, Hausner, Stesłowicz, Dubanowicz.

Paderewski w Poznaniu.

Kalisz, 31 grudnia (PAT). »Gazeta Kaliska« donosi:

Wiadomości o przybyciu państwa Paderewskich do Ostrowia są zupełnie fałszywe. Ani państwo Paderewscy, ani nikt z towarzyszących im osób z Poznania dotąd nie wyjechał, natomiast **przybył z Berlina do Poznania jeden z ministrów niemieckich celem odbycia z Paderewskim konferencyi.** Pociąg nadzwyczajny, który przybył do Kalisza z Warszawy, celem zabrania gości, odjechał wczoraj o godz. 5 po południu do Warszawy. Powrócili nim przedstawiciele rządu polskiego.

Hołd dzieci poznańskich.

Wzruszająca manifestacya odbyła się w Poznaniu w piątek w południe, o której »Kuryer Poznański« pisze:

Dziś w południe złożyły pp. Paderewskim imponujący hołd dzieci poznańskie. Czoło olbrzymiego pochodu, w którym wzięło udział przeszło 23 tysiące dzieci ze wszystkich parafij poznańskich, stanęło o 12 przed Bazarem. Deputacye poszczególnych parafij z ks. proboszczem Malińskim i swymi duszpasterzami na czele zjawiły się w hali. Tymczasem zebrały się na ulicy niezliczone tłumy publiczności, wypełniły cały plac i ulice przyległe, tak że Straży z trudem udało się utrzymać wolny szpaler dla dzieci. (O powitaniu pułk. Wadego donieśliśmy poprzednio. Przyp. red.)

W zastępstwie niedomagającego męża przyjęła deputacyę pani Paderewska. Imieniem dzieci wielkopolskich przemówiło dwóch chłopczyków: Maryś Turski i Aleksy Wietrzykowski.

P. Paderewska odpowiedziała:

»Moje dzieci drogie! Mąż mój niedomaga, bardzo go to boli, że nie mógł przyjść tu do Was. W imieniu jego dziękuję Wam za słowa i zapewnienia Wasze. Dzieci polskie zaboru pruskiego — niech Wam Bóg błogosławi! Wyście były przykładem dla innych dzieci. Gdy tam za oceanem, gdzie przebywa przeszło 5 milionów Polaków, wypadało mi mówić do dzieci polskich, zawsze Was za przykład stawiałam, za Waszą miłość, za Waszą wytrwałość i poświęcenie, za Wrześnię. Pamiętajcie i nadal, dzieci kochane, jakie Bóg włożył na Was obowiązki, wytrwajcie, abyście i nadal świeciły przykładem. Oby Wam Bóg błogosławił — wytrwajcie w tem, co w serca Wam włożono, idźcie w życiu tak, jakieście je szły. Modły za Was wraz z mężem słać będę do Pana«.

Po tej przemowie ruszył pochód w powrotną drogę. Dzieci z okrzykiem: »Niech żyje!« na ustach, zapatrzone w okna, szły przeszło godzinę. Z okien Bazaru pozdrawiała je p. Paderewska, pułkownik Wade z posłem Korfantym i reszta oficerów angielskich, oraz major wojsk polskich Iwanowski. Dziękując za owacye, pułkownik Wade stanął w oknie, salutował i wołał po polsku: »Niech żyje Polska!«, »Niech żyje Poznań!«. Dzieci i publiczność odpowiedziały: »Niech żyje Anglia!« Pod koniec publiczność zgotowała owacyę majorowi Iwanowskiemu, jako reprezentantowi armii polskiej, walczącej po stronie koalicyi.

Ukraina i Galicya wschodnia.

Z Warszawy donoszą pod datą 29 bm.:

Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało garść nowych szczegółów o rozpoczętej przez koalicyę akcyi wojskowej w południowej Rosyi. Według tych wiadomości dnia 17 grudnia wylądowało 5.000 wojska francuskiego w Odesie, w dwa dni później 15.000. Wojska te, z któremi, jak już wiadomo, operują wspólnie oddziały polskie, zdobyły stacyę kolejową Birzułę, a następnie Kodymę. Petlura, zaskoczony manewrem, wysłał przeciw wojskom francuskim część swej armii, wobec czego spodziewane jest **odciążenie frontu w Galicyi wschodniej.**

W zasadzie podzieliła koalicya południową Rosyę na dwie strefy wpływów. Ukrainę uporządkować ma Francya, Turkiestan zaś i Kaukaz wojska angielskie. Ponadto projektowane jest wysłanie do południowej Rosyi wojska greckiego. Obecnie **rozpoczęły lądowanie wojska francuskie.** Jednocześnie pod Sebastopolem pojawiły się krążowniki francuskie.

Godną uwagi jest również wiadomość o zarysowującym się coraz poważniej **rozłamie w rządzie ukraińskim.** Przeciw Petlurze występuje Winniczenko, przejęty duchem bolszewizmu.

Wojska, któremi rozporządza Petlura, są w swej masie najzupełniej niepewne. Agitacya bolszewicka zapuściła w szeregi tego wojska głębokie korzenie. Jedynie oddziały strzelców ukraińskich, rekrutujące się z żywiołów ochotniczych, **zebranych w Galicyi,** trzymają się jeszcze karnie. Rząd usposobiony jest **wrogo względem Polski.** Jest faktem stwierdzonym, że rząd ukraiński miał już **przygotowane wypowiedzenie wojny Polsce,** w razie, gdyby nie oddano Ukrainie Galicyi wschodniej i Chełmszczyzny. Były atoli jakieś głębsze przyczyny, dla których Ukraina zaniechała tego kroku.

Koalicya wobec bolszewizmu.

W sprawie zachowania się koalicyi wobec bolszewizmu rosyjskiego paryski „Temps“ z 20 bm. przynosi następujące informacye:

Angielski minister wojny, lord Milner oświadczył jednemu z dziennikarzy między innemi:

Wyprawa do Rosyi nie będzie jedynie wyprawą wojsk angielskich, lecz wyprawą sił sprzymierzonych, których wojsko angielskie stanowić będzie tylko drobną cząstkę. Powodem tej wyprawy jest to, że bolszewicy, jakiekolwiek są ich dalsze cele, faktycznie wszelkimi środkami pomagają naszym nieprzyjaciołom. Gdyby wojska sprzymierzone wycofały się z Rosyi przedwcześnie, zdaniem lorda Milnera, barbarzyństwo, które dotąd panoszy się w części Rosyi, ogarnęłoby ją całą i rozpostarło się na zachodnią i centralną Azyę, wymagając potem znacznie większych wysiłków.

W tejsamej sprawie ambasador francuski, Noulens, na wyjezdnem z Archangielska tak się wyraził:

Ani Francya ani inne narody sprzymierzone nie myślą o pozostawieniu Rosyi na pastwę bolszewizmu. Uważają się one za związane tak wspólnymi interesami, stosunkami wzajemnymi jak i wspomnieniami wspólnemi, by podźwignąć ten kraj, któremu jego zaludnienie i bogactwa przyrodzone zapewniają zawsze rolę polityczną i ekonomiczną w historyi świata. Rząd mój — dodał ambasador — powierzył mi zadanie, wynikające z naszych interesów narodowych w Rosyi i z konieczności wspomożenia byłego sojusznika, by wydobył się z anarchii i odnalazł swą potęgę pod rządem, przestrzegającym ładu i wolności.

Rozpędzenie wydziału sejmiku.

Piotrkowski »Dziennik Narodowy« zamieszcza następujący komunikat:

Wydział powiatowy sejmiku piotrkowskiego, zebrany w lokalu reprezentacyi powiatowej w dniu 28 b. m., został przez komisarza rządowego, Malanowskiego, **zbrojną ręką usunięty z lokalu,** wbrew przepisom ordynacyi powiatowej i bez względu na przedstawienia kierownika biura, że takie zarządzenie jest bezprawne i dowodzi ze strony komisarza dążenia do wojny domowej na terenie powiatu. Na zapytanie kierownika biura wydziału sejmiku, czy gwałt ten dzieje się na zasadzie rozporządzenia władzy ministeryalnej, komisarz odpowiedzi odmówił. Zanosząc protest, wydział sejmiku powiatowego postanawia zakomunikować o powyższym gwałcie Naczelnikowi Państwa, ministrowi spraw wewnętrznych i ogłosić w miejscowym »Dzienniku«.

Następują podpisy członków wydziału powiatowego.

† Dr Paweł Radecki.

Wczoraj rano zmarł w mieście naszem po krótkiej chorobie wskutek nieszczęśliwego wypadku znany w szerokich kołach Krakowa lekarz internista dr Paweł Radecki. Wychowaniec uniwersytetu Jagiellońskiego, uczeń ś. p. Korczyńskiego, Mikulicza i Jordana, należał do grona tych lekarzy, którzy talentem, wiedzą i sumienną pracą wybili się ponad poziom, przynosząc zaszczyt macierzy Jagiellońskiej.

Ś. p. Paweł Radecki, urodzony w roku 1862, jako syn lekarza, po ukończeniu szkół gimnazyalnych w Przemyślu, gdzie kolegował z biskupem A. Nowakiem, już na ławie uniwersyteckiej w Krakowie wyróżniał się w gronie ruchliwej ówczesnej młodzieży talentem organizacyjnym i niezwykłemi zaletami serca i charakteru, które mu jednały szczerych przyjaciół. W życiu młodzieży odgrywał wybitniejszą rolę w ówczesnej »Czytelni akademickiej« pospołu z kolegami ś. p. drem Jendlem, Fr. Sroczyńskim, Józefem Łuszczkiewiczem i innymi, jako współpracownik akademickiego czasopisma »Przyszłość«. W owym czasie zasilał także doskonałemi korespondencyami z Krakowa warszawską »Prawdę«, a nadto ogłosił drukiem tomik pełnych wdzięku poezyj o humorystycznym zakroju pod tytułem: »Bagatelki«. Po uzyskaniu doktoratu pracował przez lat kilka jako lekarz kąpielowy w Fürstenhofie w zakładzie ś. p. Czerwińskiego, a następnie w Swoszowicach i Lubieniu, poczem powrócił do Krakowa i objął redakcyę wydawanego przez ś. p. dra Jordana »Przewodnika Hygienicznego«.

Jako lekarz praktyczny, specyalista w zakresie chorób nerwowych, cieszył się wdzięcznem uznaniem szerokiego koła pacyentów, jako pełen wiedzy i niezwykłej sumienności lekarz. W ostatnich latach ś. p. dr Radecki pełnił przez czas jakiś obowiązki lekarza miejskiej Kasy chorych, żegnany z serdecznym żalem przez licznych pacyentów, gdy to stanowisko opuszczał. Liczne rzesze chorych, których miał w swojej przeważnie bezinteresownej opiece lekarskiej, jak niemniej szerokie koła przyjaciół zachowają we wdzięcznej pamięci imię jego, jako człowieka niepospolitych zalet serca i umysłu, oraz czystego, jak łza, charakteru. — Cześć jego pamięci!

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 31 grudnia.

OBRADY BIURA KONGRESOWEGO W KRAKOWIE. W ostatnim dniu obrad Biura kongresowego, które odbywały się w salach magistratu krakowskiego, w poszczególnych komisyach ustalono szereg wniosków, które na popołudniowem plenarnem zebraniu były gruntownie rozpatrzone i zatwierdzone. Biuro kongresowe ma powołać referentów dzielnicowych dla ustalenia najważniejszych kwestyj z zakresu likwidacyi poszczególnych dzielnic z państwami porozbiorowemi. Wypracowane przez nich referaty łącznie z projektem ogólnych zasad, opracowanym i przedłożonym zjazdowi przez komisyę rozrachunkową Biura dla prac kongresowych, stworzą podstawę do ostatecznego ustalenia zasad ogólnych i szczegółowych dla rozrachunku.

Na tem zakończono prace Biura kongresowego w Krakowie. Członkowie jego rozjechali się.

PENSYE EMERYTALNE, WDOWIE I SIEROCE. Między rządem polskim a rządem austro-niemieckim doszło do porozumienia, na podstawie którego pensye emerytalne, wdowie i sieroce b. funkcyonaryuszy państwowych oraz b. funkcyonaryuszy kolei państwowych z polskich krajów b. Austryi, które likwidowane były przez władze w Wiedniu i wysyłane przez pocztową kasę oszczędności, będą i nadal likwidowane i płacone przez rząd austro-niemiecki w dotychczasowy sposób z funduszów, przekazywanych im przez rząd polski.

WYDZIAŁ OŚWIATOWY KOMISYI RZĄDZĄCEJ oraz ekspozytura rady szkolnej krajowej przeniesione zostały do hotelu Krakowskiego, II piętro. W tym samym budynku mieści się Wydział wojskowy Komisyi Rządzącej.

Z GŁÓWNEJ KOMISYI WYBORCZEJ. Lokal głównej komisyi wyborczej przeniesiony został z dniem dzisiejszym do gmachu szkoły św. Scholastyki przy ul. św. Marka, parter. Posiedzenia komisyi odbywają się od godziny 10 do 12 przed południem a urzędowanie dla stron od 9 do 1 przed południem i od 4 do 7 wieczór.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Portrety marszałków krajowych, arcydzieła Matejki, Siemiradzkiego, Rodakowskiego i Pochwalskiego, uszkodzone w barbarzyński sposób przez Ukraińców w gmachu sejmowym we Lwowie zostały wystawione na widok publiczny w salach Sukiennic.

WALKA Z LICHWĄ. Komitet dla zwalczania lichwy komunikuje: Organizacya walki z lichwą na prowincyi postępuje szybko z wyjątkiem obwodu nowosądeckiego i jasielskiego, które nie nawiązały jeszcze stosunków z komitetem krakowskim. Powstały już i funkcyonują wszędzie komitety lokalne, nadchodzą też sprawozdania z wykazami osób, które w czasie wojny dorobiły się na lichwie wielkich majątków. W Krakowie nadesłali właściciele restauracyi i kawiarń swoje cenniki; wskutek wezwania komitetu przyrzekły także mleczarnie obniżyć ceny na nabiał. Komitet zajął się także sprawą braku mięsa w okresie świątecznym. W tym względzie wyjaśnia się, że stanowisko cechu rzeźników jest zupełnie poprawne, a brak mięsa przypisać należy machinacyom różnych spekulantów i handlarzy bydła, którzy bojkotują Kraków i rozmaitemi drogami wysyłają bydło już to na wschód, już to na zachód, nie chcąc dopuścić do obniżenia ceny uchwalonego przez rzeźników krakowskich w interesie publiczności. Zawinił także magistrat krakowski przez nagłą redukcyę sprzedaży w jatkach miejskich. W ogólności zaznaczyć musi Komitet, że niestety nie zauważył dotychczas, aby organa magistrackie współdziałały w jakimkolwiek kierunku w akcyi, zmierzającej do obniżenia cen.

Według wykazu kar, nadesłanych komitetowi z prowincyi, zasądzeni zostali wyrokami sądu obwodowego w Wadowicach z dn. 20 bm. Riva Linker, Jachwet Stiel i Frieda Stiel, Szlama Leibisch Mandelbaum, Majer Hirsch Stahl recte Basser, Mojżesz Gerstner falso Sonnenschein i Fani Beiner — wszyscy handlarze z Oświęcimia za handel łańcuszkowy niemi na karę ścisłego aresztu, pierwsi troje przez 8 tygodni, dwaj dalsi przez 8 tygodni, zaś dwaj ostatni przez 6 tygodni — zaś wyrokiem sądu obwodowego w Tarnowie z dn. 20 bm. zasądzony został Mozes Mendel Śladowski, kupiec z Tarnowa za kupowanie mąki celem podwyższenia ceny, oraz handel łańcuszkowy mąką na karę ścisłego aresztu przez 4 tygodnie obostrzonego twardem łożem. Ponadto skazani zostali wszyscy wyżej wymienieni obok kary aresztu także na odpowiednio wysokie grzywny.

POBÓR SACHARYNY NA STYCZEŃ 1919 R. dla właścicieli kawiarń krakowskich rozpocznie się dzisiaj w stow. kawiarzy przy ulicy Karmelickiej za poprzednią zapłatą należytości.

ZNOWU PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. — Wczoraj około godz. 8 wieczór nastąpiło ponowne pęknięcie rury wodociągowej między Bielanami a zbiornikiem głównym. Z powodu tego przez dzień dzisiejszy dopływ wody do miasta będzie ograniczony.

WŁAMANIA W PODGÓRZU. Od szeregu dni szajka bandytów operuje szczególnie wieczorowemi godzinami po kamienicach przy ul. Kalwaryjskiej, okradając szafy, umieszczone na gankach i przedpokojach. Znaleźli się także tacy specyaliści, którzy włamują się tylko do piwnic i zabierają przedmioty, schowane tam przez lokatorów. W ostatnich czasach kroniki policyjne zanotowały kilkanaście takich włamań.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, 31 bm.: „Urwis“ B. Katerwy. — O godz. 10 wieczór: „Wieczór Sylwestrowy“.

ŚLUB p. Alfreda Żmudy, ppor. wojsk polskich, z p. Janiną Śliwińską, odbył się we Lwowie dnia 26 grudnia 1918 r. 14748

KOLEJOMISTRZE! NADZORCY DROGOWI! STARSI NADZORCY NA DYSTANSACH!

Dnia 5 stycznia 1919 roku odbędzie się w Krakowie zjazd wyżej wymienionych kolejarzy z całej Galicyi, Śląska i Kongresówki. Nie wolno nikomu pozostać bezczynnym. Zebranie w szkole kolejowej (pod »Gackiem«) obok dworca krakowskiego, godzina 8.30 rano.
14778 KOMITET KOLEŻEŃSKI.

DNIA 29 GRUDNIA 1918 ROKU zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach w 43 roku życia inżynier ZYGMUNT ROSENSTRAUCH. Zmarły obecnie porucznik-inżynier wojsk polskich był długoletnim technicznym kierownikiem **firmy I. Meisels Sp. z ogr. odpow. w Krakowie.**

Nieskazitelnym charakterem, dobrocią serca, wielką fachową wiedzą, umiał sobie zaskarbić sympatyę i uznanie swych przełożonych, współpracowników i całego otoczenia. Osierocił żonę i 6-letnią córkę. 14780

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie podlegają od redakcyi).

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. proboszczowi Stanisławowi Pilchowskiemu oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę śp. matce i babce naszej

ANNIE GORSKIEJ,

jakoteż drowi Bolesławowi Komorowskiemu za bardzo staranną i troskliwą opiekę w ciężkiej chorobie — składa serdeczne podziękowanie
14775 Rodzina.

Podziękowanie.

JWPANU DROWI T. CYBULSKIEMU
lekarzowi chorób dzieci
za troskliwą opiekę lekarską i wyprowadzenie naszej córeczki Maniuśki z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.
14763 Stan. Łachowie.

Dnia 17 grudnia zgubiono w drodze z Krakowa, ul. Studencką do Zakopanego, hotel Sanato, **lunetę od sztucera myśliwskiego** w żółtym skórzanym futerale. Znalazca zechce odnieść za nagrodą, lub dać znać do Zakopanego, hotel Sanato, nr pokoju 49. 14758/2

LEŚNIK egzam. ze szkołą lasową, lat 46, żonaty, bezdzietny, wskutek wypadków w Galicyi wschodniej, zmuszony posadę opuścić, poszukuje posady zarządcy lasów zaraz lub od 1 kwietnia 1919 w Galicyi zachodniej lub w Królestwie Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Adam Banaś, Jasło—rynek. 14756

ZOFIA KATARZYŃSKA, KRAKÓW, WARSZAWSKIE, ULICA WJAZD L. 4, prosi uprzejmie żołnierzy, powracających z niewoli, o wiadomość o mężu jej, JANIE KATARZYŃSKIM, który był przy 4 oddziale karabinów maszynowych i w roku 1916 wzięty do niewoli pod Capanowem, przebywał w Smoleńsku, a od 8 kwietnia 1917 roku nie daje o sobie żadnego znaku.

†

Za spokój ś. p.
Zofii Sodnikówny
Dziecięcia Maryi
nauczycielki szkoły św. Jana i słuchaczki filozofii Uniw. Jag.
zostanie odprawione we czwartek, dnia 2 stycznia 1919 roku o godzinie 9 rano w kościele św. Marka
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które zaprasza
stroskana matka i brat.

Ze Spirów
Anna Eisenbergerowa
żona profesora konserwatoryum
zmarła dnia 30-go grudnia 1918 roku. Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego wprost na cmentarz izraelicki.

Zygmunt Rosenstrauch
inżynier, podporucznik wojsk polskich
zmarł dnia 29 grudnia 1918 r. po krótkiej a dolegliwej chorobie, przeżywszy lat 42. Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim. Na ten obrzęd stroskana żona wraz z córką i rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

POWRACAJĄCYCH Z FRONTU WŁOSKIEGO prosi o wiadomości o ALFREDZIE LUSTGARTENIE, poruczniku artyleryi, przydzielonym ostatnio do F. A. R. 146, Batt. 1, poczta polowa 287, DR LUSTGARTEN, KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 69. 14610 3

KTOKOLWIEK wiedziałby co o losie ROMKA FROŃSKIEGO, legionisty, który został wzięty pod Kaniowem do pruskiej niewoli, raczy łaskawie donieść o tem siostrze jego, Kazimierze Frońskiej, za sowitem wynagrodzeniem. We Lwowie, ulica Sadownicka L. 30. Wszystkie gazety krakowskie, lubelskie i warszawskie proszę o przedruk. 14571 3